

XX ?roda okresu zwyk?ego

Tekst Ewangelii (Mt 20,1-16): Albowiem królestwo niebieskie podobne jest do gospodarza, który wyszed? wczesnym rankiem, aby naj?? robotników do swej winnicy. Umówi? si? z robotnikami o denara za dzie? i pos?a? ich do winnicy. Gdy wyszed? oko?o godziny trzeciej, zobaczy? innych, stoj?cych na rynku beczynnie, i rzek? do nich: "Id?cie i wy do mojej winnicy, a co b?dzie s?uszne, dam wam". Oni poszli. Wyszed?szy ponownie oko?o godziny szóstej i dziewi?tej, tak samo uczyni?. Gdy wyszed? oko?o godziny jedenastej, spotka? innych stoj?cych i zapyta? ich: "Czemu tu stoicie ca?y dzie? beczynnie?" Odpowiedzieli mu: "Bo nas nikt nie naj??". Rzek? im: "Id?cie i wy do winnicy!"

A gdy nadszed? wieczór, rzek? w?a?ciciel winnicy do swego rz?dcy: "Zwo?aj robotników i wyp?a? im nale?no??, pocz?wszy od ostatnich a? do pierwszych!" Przyszli naj?ci oko?o jedenastej godziny i otrzymali po denarze. Gdy wi?c przyszli pierwsi, my?leli, ?e wi?cej dostan?; lecz i oni otrzymali po denarze. Wzi?wszy go, szemrali przeciw gospodarzowi, mówi?c: "Ci ostatni jedn? godzin? pracowali, a zrówna?e? ich z nami, którzy?my znosili ci??ar dnia i spiekoty". Na to odrzek? jednemu z nich: "Przyjacielu, nie czyni? ci krzywdy; czy nie o denara umówi?e? si? ze mn?? We?, co twoje i odejd?! Chc? te? i temu ostatniemu da? tak samo jak tobie. Czy mi nie wolno uczyni? ze swoim, co chc?? Czy na to z?ym okiem patrzysz, ?e ja jestem dobry?" Tak ostatni b?d? pierwszymi, a pierwsi ostatnimi».

«Tak ostatni b?d? pierwszymi, a pierwsi ostatnimi»

Dzisiaj, Słowo Boże zaprasza nas byśmy dojrżeli, że boża “logika” przekracza naszą ludzką. Podczas gdy my ludzie kalkulujemy («myśleli, że więcej dostanę»: Mt 20,10), Bóg – który jest Ojcem bliskim –, po prostu kocha («Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?»: Mt 20,15). A miara Miłości, jest bezmiar: «Kocham ponieważ kocham, kocham aby kocha?» (św. Bernard).

Jednakże to nie czyni sprawiedliwośći bezużyteczną: «a będzie słuszne, dam wam» (Mt 20,4). Bóg nie jest arbitralny, i pragnie traktować nas jak mądre dzieci: dlatego jest logiczny, że „umawia się” z nami. I faktycznie, w innych miejscach, nauka Jezusa nie pozostawia wątpliwości, iż kto więcej otrzyma, od tego więcej się będzie wymagał (przypomnijmy przypowieść o talentach). Koniec kłóców, Bóg jest sprawiedliwy, jednakże miłosierdzie się nie zatrzymuje na sprawiedliwośći; ono ją przekracza (por. 1 Kor 13,5).

Jest takie powiedzenie, które stwierdza, iż «sprawiedliwość dla samej sprawiedliwośći, jest najgorszą z niesprawiedliwośći». Na co?e szczycie dla nas, sprawiedliwość Boga – potwórzmy, przepelniana Jego Miłości – przekracza nasze schematy. Jeżeli by chodziło o dokądne i rygorystyczne traktowanie sprawiedliwośći, do tej pory oczekivalibyśmy odkupienia. Gorzej, nie mielibyśmy cienia szansy na zbawienie. Według rygorystycznej sprawiedliwośći, nie zasługivalibyśmy na żadne odkupienie: po prostu, pozostawalibyśmy pozbawieni tego, co nam podarował w momencie stworzenia a co odrzucilibyśmy w skutek grzechu pierworodnego. Przypatrzmy się więc – z czym chodzimy do sądów, naszym porównaniom, i kalkulacji w stosunku do innych.

Dodatkowo, gdy mówimy o miłości, wychodzimy z założenia, że wszystko jest darem. Wyraźnym dowodem jest przypadek Dyzmy, Dobrego Ojca. Właśnie z tym, że możliwość zasługi u Boga także jest darem (czym, co jest nam udzielane darmowo). Bóg jest właścicielem, naszym «gospodarzem, który wyszedł wczesnym rankiem, aby nająć robotników do swej winnicy» (Mt 20,1). Winnica (to znaczy życie, niebo...) jest Jego; a my jesteśmy zaproszeni, i nie jakkolwiek: to zaszczyt móc tam pracować oraz „zasłużyć” niebo.

Myśli na dzisiejszą Ewangelię

-

«Pan powołał ich wszystkich, gdy byli gotowi do posłuszeństwa, a uczynił to też z dobrym powodem, którego powołał, kiedy zobaczył, że Go posłucha. Zbawiciel nikogo nie wykluczył» (w. Jan Chryzostom)

-

«Przypowieść nie została przekazana robotnikom z innych czasów, ale nam, którzy przyjmujemy za pewnik, że “bezrobocie duchowe” — życie bez wiary i bez modlitwy — jest przyjemniejsze niż służba duchowa» (Benedykt XVI)

-

«Sam człowiek jest twórcą, ośrodkiem i celem całego życia gospodarczego i społecznego. Decydującym punktem kwestii społecznej jest to, by dobra stworzone przez Boga dla wszystkich rzeczywiście stały się udziałem wszystkich zgodnie z wymaganiami sprawiedliwości i miłości» (Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 2459)